Nr. 224. Lwów — Niedziela dnia 29 września 1907. Rok XLVII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7 parter (sklep) otwarte od godz. 9 rano do godz 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści“ lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno“ i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odniesenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ
przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) I Kärntnerstr. 18 (Eing. Neuer Markt 3), Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf., Max Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII Stiftg. 4, E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 41; **We Frankfurcie** n. M. Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem **ozajne** miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub lub jegoejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za jego mib jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.

Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numery dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Rozszerzenie prawa wyborczego bez zrezygnowania z praw swoich.

Wiedeń, 26 września.

Sejm dolno austryacki po ośmiogodzinnych naradach uchwalił ustawę o reformie sejmowego prawa wyborczego. Losy projektów, dotyczących zmiany prawa wyborczego do sejmu dolno-austryackiego, podobne są do tych poszczególnych faz, jakie tego rodzaju projekty w innych krajach koronnych przechodzą. O tyle więc wczorajszy pamiętny dzień w historyi obrad sejmu dolno-austryackiego, i dla nas nie pozbawiony jest interesu.

Uchwalono projekt kompromisowy, bo inny projekt reformy wyborczej chyba nigdy i nigdzie w ciele prawodawczem w drodze pokojowej do skutku nie dojdzie.

Stronnictwa polityczne i warstwy socyalne, stanowiące większość reprezentacyi politycznej — w normalnych warunkach zdecydować się mogą na rozszerzenie praw politycznych i na tych obywateli, którzy ich jeszcze w równej mierze nie posiadają, nigdy atoli reforma prawa wyborczego — powtarzamy: w warunkach normalnych — n i e m o ż e b y ć r ó w n o z n a c z n ą z u t r a t ą l u b z r z e c z e n i e m s i ę w ł a s n y c h p r a w nabytych. Rozszerzenie prawa wyborczego do rady państwa doszło do skutku wśród okoliczności n i e n o r m a l n y c h, dlatego pozbawiło całe warstwy społeczne praw nabytych, wyrugowując ich niemal gwałtem z czynnego udziału w życiu politycznem. Skutki tego prawa wyborczego poczuliśmy już po krótkim czasie.

Reforma prawa wyborczego, przeprowadzona przez większość sejmu dolno-austryackiego pod wodzą niezwykle zręcznego dr. Gessmana, jest, jak już zaznaczyliśmy, dziełem kompromisowem. Stronnictwo p. Gessmana przyznaje w nowo uchwalonej ustawie prawo wyborcze obywatelom, którzy go jeszcze nie posiadali, lecz nie okazało wcale ochoty w y z b y c i a się własnych nabytych praw, ani też n i e r e z y g n u j e ze stanowiska politycznego, ani z dominującego w polityce wpływu stronnictwa chrześcijańsko-społecznego.

Ten sposób załatwienia kwestyi reformy prawa wyborczego nie zadowala naturalnie prasy liberalnej wiedeńskiej. Dzienniki wiedeńskie przytaczają też mnóstwo usterek, tkwiących rzekomo w każdej prawie literze nowej ustawy. Główny zarzut odnosi się do całej konstrukcyi ustawy. Nowa ustawa tworzy bowiem kombinacyę reprezentacyi interesów i powszechnego prawa głosowania. Bezprzecznie konstrukcyi takiej nie można przyznać zalet jednolitości. Jeśli atoli w technice ustawodawczej, odnoszącej się do rozszerzania praw politycznych, przyjmiemy za zasadę spokojny i umiarkowany postęp, a nie system gwałtownych przeobrażeń, natenczas ustawy o rozszerzaniu prawa wyborczego zawsze nosić będą znamiona dzieła niejednolitego. A jednak ta kombinacya reprezentacyi, wyszłej z ordynacyi wyborczej istniejącej i reprezentacyi wyszłej z ordynacyi, polegającej na rozszerzonem prawie wyborczem, jest pomimo techniczno-ustawodawczych braków, jeszcze najlogiczniejszym rozwojem ustaw wyborczych.

„Piąta kurya“ hr. Badeniego, dla wyborów do rady państwa, była względnie najrozsądniejszą formą zmiany i rozszerzenia prawa wyborczego. Przywódcy socyalistyczni byli też z niej bardzo zadowoleni, a dr. Adler, najwybitniejszy umysł wśród socyalnej demokracyi, wcale się z tem nie tail, a centralny organ demokracyi socyalnej, po uchwaleniu piątej kuryi, zamieścił artykuł pełen pochwał dla hr. Badeniego.

Cóż bowiem wyraża ustawa wyborcza z piątą kuryą? Wyraża ona, że warstwy społeczne, będące w posiadaniu praw wyborczych, udzielają tego prawa tym, którzy go dotychczas nie mieli — naturalnie w odpowiedniej dozie, lecz za to przyznaje się tej specyalnie kuryi formę prawa wyborczego, jaką sobie sami życzą.

Niewątpliwie dziś nie zadowala to socyalistów, ale przywódcy stronnictwa chrześcijańsko-społecznego w sejmie dolno-austryackim, nie troszczyli się o hałas prasy liberalnej i radykalnej i za podstawę dla swego projektu przyjęli wprawdzie nie dosłownie piątą kuryę, lecz kombinacyę pokrewną jej duchem.

Naturalnie ten rodzaj reformy wyborczej przyjął sejm dolno-austryacki dlatego, że odpowiadał on najbardziej interesom dominującej w nim większości socyalno-chrześcijańskiej, a jest zarazem niewątpliwem rozszerzeniem prawa wyborczego i nadaniem go tym kołom, które były dotychczas go pozbawione. Gdyby większości sejmu dolno-austryackiego inna konstrukcya ordynacyi wyborczej była odpowiadała, byłaby inną zastosowała, ale zawsze z tą myślą, iż większość niema powodu rezygnować ze swych praw nabytych, ale obok nich może przyznać pewne prawa i tym kołom ludności, które dotychczas nie miały prawa głosowania. (—i.)

Rosyanie i Polacy.

(Kor. „*Gaz. Nar.*“)

Petersburg 23 września.

Przedemną paczka pożółkłych wycinków ze starych dzienników. To moje korespondencye z przed trzech lat, drukowane w rozmaitych dziennikach zakordonowych...

Ich melodyą zasadniczą było: cały rosyjski ruch wolnościowy, to niezrozumiałe dla nas zjawisko natury; w każdym razie nie należy się z nim wiązać, lecz stać na boku i patrzeć, kto kogo pożre, czy socyaliści biurokracyę, czy biurokracya socyalistów, poczem rozpocząć pertraktacye ze zwycięzcą i starać się uzyskać odeń jak najkorzystniejsze koncesye. Znając i obserwując oddawna odmianę Rosyanina, zwaną liberałem, nie mogłem traktować jej inaczej, jak ironicznie, chociażby to był sam ks. Sergiusz Trubeckij. Uprzedzałem przytem, że prawdopodobnie rosyjski ruch wolnościowy skończy się tak, jak się skończył w r. 1861 lub 1878—1881, to jest tryumfem biurokracyi, reakcyi, skrupi się zaś wszystko na nas i my zostaniemy uznani za głównych winowajców zamętu, zapłacimy alimenta...

Moje uwagi nie tylko wywoływały protesty i okrzyki zgrozy w rozmaitych dziennikach, z których jedne zarzucały mi ignorancyę, inne negowały moje istnienie, twierdząc, że „Zapomniany“, to „konserwatysta lwowski, który nie widział nawet Petersburga“.

Przeglądając dziś swoje korespondencye, mam tę smutną zresztą satysfakcyę, że myląc się naturalnie co do oceny tego, czy innego objawu, na ogół oryentowałem się w stosunkach, — rozumiałem, że to, co zaczęło się, źle się skończy, stawiałem prawdziwe prognostyki, dawałem rozsądne rady.

Mniej więcej tak, jak postępować radziłem Polakom, zachowywali się Niemcy nadbałtyccy i wygrali na tem. Fatalność, która każe Polakom zawsze wybierać z dwojga złego gorsze, prześladowała nas i w tym wypadku. Graliśmy na konia, który musiał przegrać w tym biegu.

Właściwie polityczna myśl rosyjska wytworzyła dwa światopoglądy: prawdziwie-rosyjski i socyal.-rewolucyjny. Pierwszy poucza, że po za samowładztwem, prawosławiem i nacyonalizmem rosyjskim niema Rosyi, że wyrzekłszy się tych zasad, zginie Rosya; drugi, że po za odebraniem szlachcie gruntów i podzieleniem ich pomiędzy chłopów, nie ma szczęścia, nie ma zbawienia. Obydwa światopoglądy mają jednakową taktykę polityczną: jeden powiada, że depcząc wszelkie prawa, zasady, należy zachowywać istniejący porządek rzeczy, choćby potem przyszło wymordować setki tysięcy ludzi; drugi twierdzi, że dążąc do urzeczywistnienia ideałów socyal-rewolucyjnych, wolno nie liczyć się z żadnemi zasadami, prawami, wolno wymordować setki tysięcy ludzi. Jeden i drugi światopogląd dąży do poddania obywatela wszechwładzy urzędników, działających w pierwszym wypadku w imieniu Jego Cesarskiej Mości, w drugim w imieniu narodu.

Prawdziwy Rosyanin i socyal-rewolucyonista — to krew z krwi, kość z kości bracia rodzeni, czyli jednakowe zwierzęta z ogólno-ludzkiego punktu widzenia. Pierwszym prawdziwym Rosyaninem był Iwan Groźny, pierwszym ideologiem nowożytnym Karamzin, epigonami zaś jego są Katkow i ks. Meszczerski; pierwszym socyal-rewolucyonistą był Stenka-Razin lub Pugaczew, zaś pierwszym ideologiem partyi Bakunin i Czernyszewski, po za któremi w zakresie teoryi partya nic już nie stworzyła.

Czy możliwy jest kompromis pomiędzy dwoma partyami? Naturalnie. Jak Bakunin kochał i żył w zgodzie z Murawjewem, tak prędzej czy później pogodzą się dwie odmiany Rosyanina i wtedy zaczną się dziać w Rosyi prawdziwie przerażające rzeczy. Szczęściem, nastąpi to nie prędko, bo nienawiść tkwi zbyt głęboko i obydwa typy organicznie są niezdolne do ustępstw, uważając swoją doktrynę polityczną za dogmat religijny, nie pozwalając na zmianę w nim ani jednej litery.

Jak każda religja, obydwa światopoglądy mają swoje sekty. Odszczepieńcami więc od socyal-rewolucyonistów są socyal-demokraci, socyal-narodowcy, ludowcy; krewnymi z ducha prawdziwych Rosyan są wszelkiego rodzaju październikowcy, monarchiści itd.

Istnieją nadto jeszcze dwie sekty, czy odmiany światopoglądów rosyjskich. Złagodzona przez wpływ cywilizacyi europejskiej, nauki i kultury, odmiana prawdziwego Rosyanina, zwana czynownikiem (biurokrata) oraz podobna odmiana socyal-rewolucyonisty, zwana kadetem (konstytucyjny demokrata).

Właściwie to już są nie wierni, lecz ofiarnicy, kapłani obydwóch religii, lepiej augurowie, a zatem już nie wierzą szczerze w nic na świecie, nie znają dogmatów, są skłonni do ustępstw, kompromisów, targów i szachrajstw wszelkiego rodzaju. Jak prawdziwy Rosyanin pogardza czynownikiem i nie powie o nim nigdy dobrego słowa, tak socyalista, jakiejbądź nazwy, gardzi kadetem, pluje nań przy każdej sposobności, a przecie czynownik robi wszystko dla zaskarbienia sobie łaski prawdziwych Rosyan, — kadet socyalistów. Przytem kadet nazywa czynownika, czyli rząd, głową prawdziwych Rosyan, rząd kadeta zwie hersztem socyal-rewolucyonistów. Jeżeli socyal-rewolucyonista i prawdziwy Rosyanin, to bracia rodzeni, to rząd i kadeci to bracia aktorzy, grający na scenie role wrogów, co im nie przeszkadza w antraktach pić zgodnie razem piwo w bufecie. Kadet w każdej chwili może się przedzierzgnąć w czynownika, czynownik w kadeta, czego przykładów tysiące, boć pp. Kotler Kaufmann, hr. Tołstoj, gen. Suboticz, Naliwkin, Łopuchin, ks Urusów, dzisiejsi wodzowie kadetów, byli wczoraj wysokimi urzędnikami.

Do takiego środowiska przybyła reprezentacya polska i naturalnie straciła z miejsca głowę. Nie zrozumiała nic z tego, o co tutaj w Rosyi chodzi, ale po głowie snuły się jej takie pojęcia, jak: parlamentaryzm, partye, walki i kompromisy partyjne, opozycya itd. Postanowiła więc grać na tych strunach, a nie spostrzegłszy, że istnieją one tylko w jej wyobraźni, nie wygrała żadnej melodyi.

Jeżeli Rosyanie wytworzyli sobie dwa światopoglądy, dwa wyznania wiary polityczne, to Polacy nie mają żadnego światopoglądu, lub inaczej każdy pogląd ma wśród nich zwolenników, lecz z takiemi zastrzeżeniami i poprawkami, że polska edycya jest często nic a nic niepodobną do oryginału. O ile partye rosyjskie to sekty religijne, gotowe prędzej zginąć, niż zmienić cokolwiek w swoim programie politycznym o tyle znowu wszystkie stronnictwa polskie jak najbardziej wahające się i godzące się na ustępstwa, zmiany programów i kompromisy, gdyby z nimi chciał ktoś traktować. To wzbudziło niewiarę a rezultatem tego było, iż rząd i prawdziwi Rosyanie głośno, a kadeci po cichu powiedzieli sobie: Polacy politykują, wezmą wprawdzie dziś to, co im się da, ale jutro zażądają więcej, pojutrze jeszcze więcej, a popojutrze niepodległości; socyaliści zaś wszystkich barw krzyczą, że należy zbawić lud polski, nie licząc się z politycznemi stronnictwami polskiemi.

Za parę tygodni zbierze się trzecia Duma i przybędzie do Petersburga tym razem już mocno uszczuplona reprezentacya polska. Obecny stan rzeczy tak się przedstawia: rząd zgnębił rewolucyę, ale nie jest od tego, aby dać pewne reformy, czyli poczynić pewne ustępstwa światopoglądowi socyal-rewolucyjnemu. Czy są choć najmniejsze szanse, aby Polacy zyskali coś na tym kompromisie? Niestety, zdaje się, że nie. Gdyby rząd targował się z kadetami, to jeszcze możnaby było na coś liczyć, bo ci dążą bodaj po części do przebudowania Rosyi na państwo konstytucyjne w znaczeniu europejskiem, gdy atoli dziś rząd da coś z łaski socyal-rewolucyonistom, a nawet już porobił kroki w tym kierunku, nie można się dla nas spodziewać niczego. Jedna jest tylko nadzieja: po za partyami politycznemi wszelkiego rodzaju, śród których nie mamy ani sprzymierzeńców, ani życzliwych, ani nawet zaufania, istnieją w Rosyi jeszcze ludzie, ot tacy ludzie w europejskiem, chrześcijańskiem znaczeniu tego wyrazu. Jest ich jeszcze względnie mało, lecz w miarę rozszerzenia się oświaty, dobrobytu, liczba ich wzrośnie. Wtedy dopiero nastąpi chwila, gdy nasze sprawiedliwe, uzasadnione żądania będą mogły liczyć na uwzględnienie, ale kiedy to nastąpi? Może prędzej, niż się nam zdaje, bo nowa ordynacya wyborcza powołuje do życia politycznego inne sfery, niż te, które wybierały posłów dotychczas. Owego „człowieka“ mieć winna za punkt wyjścia nasza reprezentacya narodowa.

Zapomniany.

Korespondencye.

Londyn, 25 września.

(Nowe sztuki sesacyjne w teatrze „Drury-Lane“. — Świat „fashionable“ na scenie. — Podróż morska i zatonięcie okrętu w „Drury Lane“. — Ostatni wyraz techniki teatralnej. — Żydowski teatr żargonowy w Londynie.)

Przez kilka tygodni mury Londynu okryte były obrazami i afiszami olbrzymich rozmiarów, z których można się było dowiedzieć, że teatr „Drury Lane“ wystawia w jesieni dwie sensacyjne nowości. Pierwszą jest sztuka 4-aktowa pt.: „Grzechy towarzystwa“. Scena pierwsza rozgrywa się w wytwornym klubie „Bridge“. Młoda kobieta przegrała tam ostatnich 200 funtów sterlingów i nie miała z czego uiścić przegranej i to stało się początkiem jej ruiny. Rolę tę objęła słynna miss Constance Collier, która i na zagranicznych scenach święciła tryumfy. Scena druga rozgrywa się w pałacu w Mayfair, a trzecia kończy się przyjazdem prezydenta republiki francuskiej na wyścigi w Longchamp.

Akt drugi rozpoczyna wspaniała „garden-party“; w głębi widać mury Windsoru Następne dwie sceny rozgrywają się na wybrzeżu górnej Tamizy, gdzie widz poznaje najwyższy, londyński świat „fashionable“. W całej sztuce życie arystokracyi angielskiej przedstawione jest z wielkim realizmem. Np. w akcie trzecim wykwintne damy mają przy sobie ulubione stworzenia: psy, koty, jaszczurki i węże. W akcie ostatnim autor wprowadza widza do prastarej świątyni w Cornwall. W oczach jego przesuwają się dekoracye i ma przed sobą stopniowo obraz całego kościoła. Scena ostatnia rozgrywa się na cmentarzu kościelnym.

Drugą, jeszcze większą sensacyą teatru „Drury Lane“ jest „Zatonięcie okrętu“, przedstawione na scenie z jak najściślejszą dokładnością. Najpierw widzimy wielki okręt przewozowy „Beachy-Heard“, gdy wyrusza z zatoki w Portsmouth. Dostrzega się kapitana i oficerów na pomoście, słychać okrzyki pożegnalne i wycie świstałki parowej. Okręt wypływa majestatycznie na pełne morze. Z głębi zalatuje przytłumiony, miarowy turkot maszyny. Ma się złudzenie, że z przed oczu znikają wybrzeża lądu, a łagodne fale srebrzą się w blaskach światła księżycowego.

Całkiem niespodzianie przychodzi do katastrofy. Wśród mgły „Beachy-Hear“ natrafia na niewidzialną skałę. Na chwilę ustaje dyscyplina na pokładzie. W trwodze śmiertelnej mężczyźni nie myślą o ratowaniu kobiet i dzieci, lecz torują sobie drogę do łodzi. Okręt transportował także oddział wojska. W czasie zamieszania jeden z oficerów pochwycił za sztandar pułkowy i zawołał do żołnierzy: „Skoro nie umiecie żyć jak mężczyźni, umiejcież przynajmniej umierać po męsku!“

Te słowa podziałały na ludzi elektryzująco. Jak słupy stanęli w porządku dokoła sztandaru. Kobiety i dzieci zdołano rychło przenieść w bezpieczne miejsce. Ale oto zbliża się koniec. Okręt opada coraz niżej i niżej, lecz żołnierze stoją nieruchomo. Oficerowie salutują powiewającą chorągiew, trąbka gra smutne zwrotki z „Ostatniego stanowiska“. Potem głosy trąbki przygłusza łoskot walących się belek i huk pękających kotłów i okręt wraz z heroiczną załogą tonie w głębinach morskich..

To jest ostatnie dziwo angielskiej sztuki scenicznej, z jakiem sir Arlac Collius stanął

49

Br. Jerzy Ompteda.

HISTORYA DWÓCH SERC.

ROMANS.

(Ciąg dalszy.)

— No, popatrz pan, dwadzieścia trzy lat. To pan, za pozwoleniem, jeszcze dziecko. Przynajmniej nam, starym, takim się pan wydaje. Ma pan przed sobą całe jeszcze życie. A dziewczyna jest już za starą dla pana. Za lat dwadzieścia będzie pan wyglądał jeszcze młodo a pańska żona zaczęłaby już może siwieć. A potem, ona nie jest na hrabinę urodzona, nie będzie umiała się obracać i pan przestaniesz ją kochać. Pozwól pan, panie hrabio, abym się wygadał. Wiem już, co pan chciałeś powiedzieć. Pan chciałeś powiedzieć, że to nie może być, bo kochacie się zanadto. Skąd pan możesz wiedzieć, czy pańska miłość wytrzyma lat dwadzieścia a choćby i dziesięć? I nieszczęście gotowe.

Stary człowiek mówił jeszcze dalej, przytaczał tysiące powodów, dla których oni nie mogą się pobrać. Ten potok słów, to ciągłe powtarzania się starca denerwowały Rudolfa. Wreszcie pan Lehmann rzekł:

— Więc, panie hrabio, powiem panu o jednej jeszcze rzeczy, o której teraz nie myślisz, lecz do której kiedyś dojdziesz. Klnę się, jak tu stoję, że przyjdzie kiedyś dzień, w którym będziesz swej żonie robił wyrzuty za jej dzisiejsze zachowanie. Powiesz jej, że tak łatwo jak z panem, byłaby z każdym innym zawiązała znajomostkę i z nim się włóczyła. A pan, który jesteś winien temu, do czego ona doszła, będziesz to kiedyś uczuwał jako swoją hańbę.

Rudolf robił ruch przeczący ręką, pan Lehmann jednak nie dał mu przyjść do słowa:

— Oh, nie udawaj pan, jakobyś był niewiniątkiem. Ja patrzę na świat trzeźwo i nikt mnie w błąd nie wprowadzi. Co było między wami, nie chcę tego wiedzieć i nie będę się wywiadywał. Ale chcę, aby moja córka mogła mi w oczy spojrzeć. I chcę jej dać uczciwego, dobrego męża. Nic pan nie mów.

Rudolf więc milczał i rozważał słowa starca, które go swą masą przygniatały i doprowadzały do rozstroju. Stary Lehmann tymczasem ciągle mówił dalej, brał go za rękę, głaskał go po ramieniu i ciągle na niego następywał tak, że Rudolf cofając się przed nim, poczuł już za sobą ścianę.

Rudolf był już oszołomiony, myśli kręciły się mu w głowie. Słyszał słowa Lehmanna, ale treści ich już nie rozumiał. Przymknął oczy i zdawało mu się, że widzi tak dobrze znany mały pokój przy ulicy Pilnejskiej. Ale ten pokój nie wydawał się mu już takim swojskim, takim miłym, takim serdecznym. Widział wypłowiały dywan, podartą kapę na stole i zniszczone pianino. Z niesmakiem myślał o tych źle zapłaconych wieczerzach. Naraz zdawało się mu, że widzi rękę Loli; jej palce wydały się mu za krótkie, za szerokie. Przypomniał się mu pierwszy pocałunek, za szybko dany i za szybko przyjęty. Ze wstydem myślał o swej ucieczce przez okno. A potem te straszne oleodruki na ścianie. Ohydne! Lecz wnet wszystkie te myśli wydały się mu zdradą Loli.

Gdyby tylko tego człowieka nie było, tego człowieka, wyciągającego do niego szorstkie ręce z grubemi, krótkiemi palcami, tego człowieka zalewającego go potokiem słów, raz trywialnych, raz łzawych.

Wydało mu się że od starego czuć alkohol. Popatrzył na jego czerwony nos. Przypomniał sobie, jak go widział na progu jego sklepu. Potem zdawało mu się, że go widzi, jak sprzedaje jakiemuś chłopcu guzików za trzy fenigi i zawija je w niebieskawy papier...

Lecz wśród tego pojawiała się twarzyczka Loli, zasmucona, z dużemi, podkrążonemi oczami, jakby płakała...

Pan Lehmann napierał coraz bardziej na Rudolfa, a on nie mógł już cofać się, gdyż był już przyciśnięty do ściany. Oprzytomniał i zrozumiał słowa starego Lehmanna, który znowu go pytał:

— Panie hrabio, czy chcesz dać mi słowo honoru, że zerwiesz z moją córką.

— Nie. Nie przyrzekam panu tego.

Więc starzec na nowo począł Rudolfa błagać i zalewać go potokiem swej wymowy. Głucho uderzały o uszy Rudolfa wszystkie jego słowa, wszystkie powody, które Rudolf umiał już na pamięć, a starzec ciągle je powtarzał.

Rudolf zmiękł już tak, zesłabł, stracił wolę, iż prawie przypuszczał, że ten stary człowiek może mieć słuszność.

Jaki będzie koniec tego wszystkiego? Wczoraj zaledwie uniknęli upadku. Ale nareszcie stać się to musi. A potem co?

Rana, która wiecznie krwawić będzie. Czyż nie okaże się szlachetniejszym, jeżeli teraz skaże Lolę na cierpienia rozstania. Może właśnie w ten sposób przygotuje jej szczęście...

Koniec się zbliża...

Słowa starca brzęczały mu ciągle w uszach, monotonnie, jak plusk wody deszczowej w rynnie...

Myśl Rudolfa była już znużona. Nie mógł już tego dłużej wytrzymać. Wprawdzie wystarczy, jeżeli ojcu Loli drzwi pokaże. Potrzeba się tylko zdecydować. I już miał wyciągnąć rękę.

Ale jej nie wyciągnął. Był jak porażony. Nie mógł się ruszyć.

A stary człowiek ciągle mówił. Chwytał go za surdut, głaskał go po ramieniu, brał go za rękę. I ciągle prosił:

— Panie hrabo, będziesz kiedyś na to patrzał, jak na dobry, wielki, piękny, szlachetny czyn. Opuść dziewczynę. Daj mi słowo honoru.

Wreszcie stało się coś, co pozbawiło Rudolfa wszelkiego panowania nad sobą. Starzec upadł przed nim, młodzieńcem, na kolana i płacząc mówił:

— Widzisz pan, wyję jak twój pies zamkowy, ale się nie wstydzę. Klęczę przed panem. Nie może więcej uczynić człowiek wobec drugiego człowieka. Na klęczkach cię błagam, ja stary, nędzny żebrak, proszący o jałmużnę: daj mi słowo honoru.

(C. d. n.)

przed publicznością londyńską. Przeszedł sam siebie, jak mu to wszyscy znawcy przyznają. W jaki sposób tak łudząco potrafił odtworzyć wyżej opisane sceny — to jest już jego tajemnicą.

Skoro o teatrze mowa, wspomnę, że we wschodniej części Londynu otwarto w tym miesiącu pierwszy, stały teatr żydowski. Założycielami są: Sigmund Feinmann i Abraham Gordon. Są oni pewni, że ten czysto żydowski („jyiddisches“) teatr będzie tu miał powodzenie. W Nowym Jorku istnieje nie mniej, jak 6 żydowskich teatrów żargonowych i wszystkim wiedzie się dobrze. W Londynie jest mniej żydów, niż w N. Jorku, ale bądź co bądź na Whitechapel i Stepney osiedliło się ich tyle, że mogą utrzymać własny teatr stały. Przedstawienia trupy Feinmanna odbywają się w nowym „Pavilion-Theatre“; repertoar obejmuje aż 180 sztuk żargonowych.

Jan Wołosyński.

Sejm.

Lwów 28 września.

(29 posiedzenie, III sesyi, VIII peryodu).

Po otwarciu posiedzenia, odczytano wniesione petycye (do popierania niektórych z nich zabierali głos pp.: br. Brunicki, ks. Jaworski i ks Effinowicz) i interpelacye, poczem przystąpiono do dyskusyi nad

wnioskami nagłymi,

których był cały szereg, a wszystkie o pomoc dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi, lub pożarami i tak p. Rudrofa o pomoc dla gminy Romanówka, dotkniętej klęską elementarną, p. Szajera o taką pomoc dla gminy Łąka i sąsiednich i pp. Hanczakowskiego, ks. Effinowicza i ks. Jaworskiego o pomoc dla pogorzelców. Izba uznała nagłość wszystkich wniosków i wszystkie odesłała do komisyi budżetowej.

Z porządku dziennego

odesłano sprawozdanie wydziału kraj. w sprawie udzielenia kolei lokalnej Borki-Grzymałów pożyczki 100.000 kor. do komisyi kolejowej, a sprawozdanie o użyciu nadwyżki dochodów Banku kraj. z r. 1906 do komisyi bankowej.

Reprezentacyi powiatowej w Nisku zezwolono na pobór w r. 1908 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Ustawa łowiecka.

P. Hupka przedłożył sprawozdanie komisyi administracyjnej z projektem ustawy łowieckiej. Dokładne streszczenie tego projektu podaliśmy już przed kilku dniami.

W dyskusyi ogólnej do głosu zapisali się: contra pp. Oleśnicki, Kuryłowicz, Skołyszewski, ks. Jaworski, Korol; pro hr. St. Stadnicki, Huryk, Szmigielski, Kramarczyk, Buynowski, Adam Jędrzejowicz.

P. Oleśnicki występywał przeciw przedłożonemu projektowi, ponieważ, jak mówił, projekt ten podtrzymuje wiele dotychczasowych krzywd i niedomagań. W godzinnej mowie wyliczał te rzekome krzywdy i zakończył zarezerwowaniem sobie prawa postawienia poprawek w dyskusyi szczegółowej.

Hr. St. Stadnicki przypomniał najpierw, że potrzeba rozróżniać między agitacyą, dla celów partyjnych przeciw ustawie łowieckiej prowadzoną, a wynikającemi z przekonania żądaniami jej reformy. Mowca charakteryzował ową tendencyjną agitacyę, demonstrował ją nawet na przyniesionym ze sobą szczepie, który miał ogryzione korzenie; ogryzienia tego dokonały, co jest widocznem, myszy, agitatorzy jednak twierdzili, że dokonały tego zające. Tak prowadzi się agitacya.

Hr. Stadnicki jest za reformą dotychczasowej ustawy łowieckiej, jest za ustawą dobrą i sprawiedliwą i stwierdza konieczność i potrzebę naprawy obecnej ustawy. Potrzebie tej czyni zadość przedłożony teraz projekt ustawy łowieckiej i dlatego mowca oświadcza się za nim. Wykazał następnie mowca znaczenie dla gospodarstwa krajowego racyonalnego myśliwstwa, a wreszcie zbijał legendę, że myśliwym jest tylko „pan“, właściciel wielkiego obszaru. Namiętność myśliwska przedostaje się w coraz szersze koła, ulegają jej już nawet żydzi. Również mylnem jest zapatrywanie, że gminy z polowań nie mają większych zarobków. Zarobki naganiaczy, oraz czynsze dzierżawne poszły znacznie w górę. Także kwoty, płacone jako odszkodowanie, są o wiele wyższe, aniżeli to się opowiada. W końcu przeszedł mowca do omówienia poszczególnych postanowień przedłożonego projektu i oświadczył, że będzie za nim głosował.

P. Kuryłowicz wykazywał niesprawiedliwość ustawy pod względem odszkodowań.

P. Huryk narzekał również na nieproporcyonalność wynagrodzeń do wyrządzonych szkód.

P. Skołyszewski w dłuższem przemówieniu omawiał niektóre postanowienia projektowanej ustawy i oświadczył się za niektóremi poprawkami p. Oleśnickiego.

Na tem marszałek dyskusyę przerwał, udzielając głos posłowi Kozłowskiemu dla uzasadnienia

wniosku nagłego.

Poseł dr. Kozłowski postawił wniosek nagły o udzielenie zapomogi pogorzelcom miasteczka Niemirowa, żądając odesłania go pod względem formalnym do komisyi budżetowej, co też izba uchwaliła.

Następne posiedzenie w poniedziałek o g. 10 rano.

Klub lewicy sejmowej wniósł dziś interpelacyę do komisarza rządowego z zapytaniem, jak długo trwać będzie obecna sesya sejmowa i czy rząd zamierza zostawić sejmowi dostateczny czas do obrad nad sprawą reformy wyborczej. Interpelacyę podpisało 20 posłów z p. Rayskim na czele.

Sprawy sejmowe.

Reforma wyborcza.

Klub demokratyczny po dłuższych naradach nad przedstawionemi mu przez prawicę zasadami, na podstawie których możnaby uchwalić kompromisowo ustawę o ordynacyi wyborczej do sejmu, odpowiedział wczoraj następującemi uchwałami:

1. Nie przyjąć projektu reformy wyborczej przedstawionego w dniu 26 bm. przez stronnictwa prawicy za podstawę pertraktacyi z temi stronnictwami, z powodu, że ten projekt przez utworzenie zbyt licznej grupy zawodowej, opartej na ciasnych kołach wyborców w sposób jaskrawy uprzywilejowanych, nie licuje z zasadami ewolucyi demokratycznej społeczeństwa, a rozbijając siły narodowe, opóźnia ich konsolidacyę i nie daje reformie warunków trwałości.

2. Trwać zasadniczo przy swoim projekcie reformy wyborczej, wniesionym do sejmu w roku bieżącym.

Aby jednak umożliwić dojście do skutku reformy wyborczej w drodze kompromisowej, klub demokratyczny oświadcza gotowość zgodzenia się na modyfikacye swego projektu w następujących kierunkach:

a) Podstawową i najliczniejszą grupą prawa wyborczego do sejmu powinna pozostać grupa powszechnego głosowania, a liczba mandatów 102 uzupełnioną ma być mandatami ofiarowanymi w projekcie prawicy w liczbie 26 tzw. kuryi zawodów pracy umysłowej (inteligencyi), razem więc grupa ta powszechnego prawa głosowania liczyć ma około 128 mandatów, z czego około 78 przypadać powinno na okręgi wiejskie, reszta około 50 na okręgi miejskie. W grupie tej jest głosowanie powszechne, bezpośrednie, równe i tajne.

b) Grupa uzupełniająca, projektowana poprzednio przez klub demokratyczny, wraz z wirylistami w liczbie 52 mandatów, mogłaby być podwyższoną do cyfry 80 członków sejmu. Z tej liczby średnia i wielka własność ziemska jako grupa rolnicza ma liczyć około 44 mandatów, grupa handlu, przemysłu i rękodzieła około 24 mandatów, wirylistów 12. Census podatkowy w grupie przemysłu, handlu i rękodzieł powinien być dwojaki, tj. wyższy dla handlu i wielkiego przemysłu, niższy dla rękodzieła.

Odpowiedzi tej klubu demokratycznego nie można jeszcze uważać za zerwanie kompromisu — ale niewątpliwie załatwienie kompromisowe opóźni.

Dziś przedpołudniem zbiera się subkomitet dla reformy wyborczej. Do komisyi tej złożył mandat p. Leo, w miejsce jego więc odbędzie się wybór na poniedziałkowem posiedzeniu sejmu.

Sezonowi robotnicy.

Pisaliśmy już o projekcie wydziału kraj. przedłożonym sejmowi „ustawy o stosunkach prawnych między pracodawcami a robotnikami sezonowymi“. Robotnikami sezonowymi w zrozumieniu tego projektu są osoby, które nie wchodzą w stosunek służbowy, podlegający przepisom o czeladzi służebnej i obowiązują się wykonywać roboty w gospodarstwie rolnem lub leśnem przez czas z góry określony, nie krótszy, niż 6 dni roboczych (§ 2). Ustalenie warunków pracy w granicach zakreślonych ustawą jest przedmiotem swobodnej umowy, o ile strony w umowie wyraźnie oświadczyły, że się postanowieniom jej poddadzą (§ 1 i 3). Umowa musi być zawartą pisemnie w obecności dwóch świadków, naczelnika gminy lub przez publiczne biuro pośrednictwa pracy (§ 7—12). Ustawa ta jest fakultatywną tj. nieprzymusową, kto wedle niej nie chce zawrzeć umowy, może nie zawrzeć, a wówczas przepisy jej nie są dlań obowiązujące. Jeśli jednak ją raz zawarł, do postanowień jej zastosować się musi, a postanowienia jej mają na celu zagwarantować z jednej strony robotnikowi sezonowemu dłuższy a nie dniowy okres pracy, pracodawcy zaś robotnika na czas pewien z góry określony. Rozwiązanie umowy może nastąpić dopiero po upływie umówionego czasu lub po ukończeniu zamówionych robót, zaś wcześniejsze robotnikowi tylko w razie czynnych zniewag, nakłaniania do czynów nieobyczajnych, niewypłacenia mu zarobku, nie dostarczenia mu pomieszkania — pracodawca natomiast może przed upływem czasu wydalić robotnika, jeśli jest nałogowym pijakiem lub dopuszcza się czynów karygodnych, znieważa pracodawców, zaniedbuje swoje obowiązki, pobudza innych do oporu, okaże się niezdolnym do ugodzonej pracy lub zostaje uwięziony na dłużej niż dni 8.

Naturalnie muszą być w tej ustawie i przepisy karne, a więc jeśli robotnik do pracy nie stanie, starostwo ma go na żądanie pracodawcy przymusowo dostawić, lub też ulegnie sądowej karze aresztu do dni 10 — a jest także w §. 34 przepis przeciw agitatorom strajkowym, opiewający, że „kto zawarcie umowy przez robotnika spowoduje lub spowodować usiłuje agitacyę groźbami lub przymusem będzie karany grzywną 300 k. względnie aresztem 30-dniowym“.

Przepis ten ogromnie się nie podoba socyalistom, bo, jak pisze „Naprzód“, „mowca na zgromadzeniu wzywający do strajku może za swoją mowę otrzymać areszt do dni 30, podczas gdy robotnik zawieszający wskutek strajku pracę podlega karze jedynie 10 do 100 k. względnie do 10 dni aresztu“. Z powodu, że projekt ustawy karzę ostrzej „rękę“ aniżeli „ślepe narzędzie“ woła „Naprzód“, iż „ustawa ta zdaje się urągać opinii publicznej i wyzywać wszystkie uczciwe (!) żywioły w kraju do protestu przeciw pogwałceniu (!) zagwarantowanych ustawami praw obywatelskich ludności włościańskiej.“

Dom rekolekcyjny.

W pięknej dzielnicy Lwowa, przy ul. Borkowskich (boczna Listopadowa), rozpoczęto właśnie budowę Domu rekolekcyjnego, dla mężczyzn, imienia św. Józefa. W tym jeszcze roku, przed nadejściem zimy, stanie gmach cały, wraz z kaplicą, pod dachem; w r. 1908 nastąpi poświęcenie i otwarcie. Później, przy pomocy Bożej i ludzi ofiarnych, wzniesie się tutaj kościół dla pożytku obywateli dziś już gęsto zamieszkanego Nowego światu i Bajek.

Jaki cel i przeznaczenie powstającego Domu rekolekcyjnego? Odpowiedź krótka: większa chwała Boża i pożytek, pociecha, spokój, uzdrowienie chorych dusz... Mężczyźni wszelkich zawodów i powołań, a więc: duchowieństwo i obywatelstwo, inteligencya miejska i nauczycielstwo ludowe, dorastająca młodzież szkolna, rzemieślnicy i robotnicy zbierać się tu będą grupami (po 40 osób) w odpowiednich czasach roku, iżby w zupełnem usunięciu się od zgiełku świata i wiru zajęć codziennych, przez odprawianie 3—4-dniowych rekolekcyi, podnieść się moralnie, pogłębić w sobie wiarę, pokrzepić nadzieję, rozgrzać miłość Boga i bliźniego, wyrobić wolę i charakter — słowem wzmocnić tężyznę duchowną, tak dziś potrzebną dla skutecznego pełnienia obowiązków względem Kościoła, Ojczyzny i rodziny! Zatem rodzaj to sanatoryum, mającego wyłącznie na celu zlecenie mdlejącego często ducha.

Instytucye podobne nie są gdzieindziej nowością. Znają je Francuzi i Niemcy. Taka Belgia np. ma już 6 domów rekolekcyjnych, przynoszących wprost zadziwiające rezultaty. Zaleca je gorąco światłe duchowieństwo, unosi się nad niemi prasa katolicka, Bourget na tym temacie kreśli wspaniałą powieść; nawet otwarci przeciwnicy Kościoła chylą czoła przed wzniosłą myślą T. J. i jej umiejętnem przeprowadzeniem. Tysiące uratowanych od zagłady dusz, drugie tysiące takich, którzy zaszli do gościnnej zawsze furty po spokój i ciszę i wrócili też stąd rychło do świata ukojeni, mocni, gotowi na dalszy bój, żarliwi i głośni działacze! A jakiż kraj nasz odnieść może z Domu tego pożytek, jeśli się zważy, iż korzystać zeń będą zarówno duchowni, jak i świeccy bracia nasi z za Kordonu, ofiary szalejącej od dwu lat przeszło wichury dziejowo-społecznej!

Z przedstawionych nam planów, rzuconych biegłą ręką architekta Piątkowskiego, przekonywamy się, iż nowa budowa odpowie w zupełności swojemu przeznaczeniu i usunie wszelkie trudności, jakie powstawały przy dotychczasowych rekolekcyach, w klasztorach lub seminaryach. Każdy rekolektant otrzymuje osobny pokój; na naukę służy obszerna kaplica; wspólna sala i refektarz; dwie werendy; wokoło drzewa i kwiaty, a przedewszystkiem cisza, wielka cisza, której nie zamąci sąsiedztwo will i dworków. Przy Domu rekolekcyjnym zamieszka stale kilku ojców T. J., przeznaczonych do udzielania rekolekcyi (a później i obsługi kościoła), oraz zakonnicy delegowani do misyi ludowych, co znowu ułatwi przybywającym tu kapłanom porozumienie się w sprawie misyjnej w ich parafiach.

W niedzielę o godz. 10 rano JE. ks. arcybiskup Bilczewski dokona uroczystego poświęcenia kamienia węgielnego Domu św. Józefa „Bogu na chwałę, Ojczyźnie i ludziom na pożytek!“

Od wydawnictwa.

Przypominamy, że czas odnowić prenumeratę na kwartał następny, która z przesyłką pocztową wynosi 7 kor. 50 h.

Kronika.

Lwów, dnia 28 września 1907.

Kalendarzyk.

W niedzielę 29 września Św. Michała Ar. — Gr. kat. Nykyty — Kal. słow. Dadziboga.
Wschód słońca 6·03 zachód 5·37

W poniedziałek 31 września Hieronima Wyz. — Gr. kat. Sofyi M. — Kal. słow. Imisława.
Wschód słońca 6·04, zachód 5·35.

We wtorek 1 października Remigiusza B. — Gr. kat. Ewmenya Pr. — Kal. słow. Danuty.
Wschód słońca 6·05, zachód 5·33.

We środę 2 października Leodegara. — Gr. kat Trofyma. Kal. słow. Stanimira.
Wschód słońca 6·06, zachód 5·30.

— **Hr. Adamowa Potocka**, wedle dzisiejszych biuletynów, ma się lepiej.

Książę biskup krakowski, ks. kardynał Puzyna, odwiedził onegdaj w Krzeszowicach hr. Adamową Potocką i przywiózł jej błogosławieństwo Ojca św.

— **Namiestnik hr. Potocki** przyjechał do Lwowa z Krzeszowic i był obecny na dzisiejszem posiedzeniu sejmu.

— **Drugim** wiceprezydentem namiestnictwa gal. ma zostać dr. Juliusz Kleeberg, radca dworu przy trybunale administracyjnym.

— **Radca dworu** p. Antoni Jaegermann, szef dyrekcyi gal. funduszu propinacyjnego, podał się z powodu stanu zdrowia na emeryturę.

— **P. Seweryn Henzel**, b. długoletni poseł do parlamentu, otoczony powszechną sympatyą i uznaniem, ciężko zaniemógł.

— **Mianowania**. Radca sądu krajowego w Krakowie Juliusz Pietsch, mianowany radcą wyższego sądu kraj. w sądzie kraj. w Krakowie.

Namiestnik powołał starostę, Franciszka Bilińskiego, do służby w namiestnictwie i poruczył kierownictwo starostwa w Turce sekret. namiestnictwa p. Piotrowi Hamulińskiemu.

Lwowski wyższy sąd kraj. zamianował auskultantami okręgu lwowskiego wyższego sądu krajow.: praktykanta konc. skarbu w Samborze Alfreda Janowskiego, praktykanta koncept. rządu krajowego w Czerniowcach dra Dmytra Koropatnickiego, praktykanta koncept. skarbu w Czerniowcach Christi Sako, oraz prakt. konceptowych we Lwowie: Stanisława Siarkiewicza i Antoniego Brünna, tudzież praktykantów sądowych: Józefa Manna, Eljasza Eisnera, Włodzimierza Iwaneca, Jana Piaseckiego, Romana Michle, Dyonizego Ryniawca, Ludwika Łęczyńskiego, Izydora Chudzo, Meyera Löwenthala, Epaminondasa Bojancea, Eugeniusza Koladzyna, Oktawiana Piotrowskiego, Izydora Kotlara, Władysława Szyjkowskiego, Henryka Paraszczaka, Feliksa Maciszewskiego, Piotra Krynickiego, Cypriana Bilińskiego, Ludwika Szyleckiego, Romana Hirscha, Jana Grubskiego, Eugeniusza Wilczka, Włodzimierza Smereczyńskiego, Jana Petrowicza, Zygmunta Osuchowskiego, Adolfa Myszkowskiego, Stefana Franka, Romana Łahodynskiego i Jana Studzińskiego.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował praktykanta koncept. skarbu w Kołomyi Leona Fryderyka Rozwiąg, auskultantem okręgu lwowskiego wyższ. sądu kraj.

Prezydyum gal. kraj. Dyrekcyi skarbu zamianowało prow. asystenta technicznej kontroli skarbowej, Zbigniewa Janusza Ostrowskiego, stałym asystentem technicznej kontroli skarbowej w XI randze.

— **Szkoła wojenna**. „Zeit“ donosi, iż ogłoszone będą nowe postanowienia, dotyczące szkoły wojennej (Kriegsschule). Obejmować będzie 3 lata. Na pierwszy rok przyjętych będzie obecnie 55 frekwentantów. Z pomiędzy absolwentów 2-go roku tylko 10 będzie wcielonych do sztabu generalnego. Trzeci rok liczyć będzie 40 frekwentantów, z których 30 przyjętych będzie do sztabu generalnego. Wyższy kurs dla artyleryi i inżynieryi będzie wznowiony i zupełnie oddzielony od szkoły wojennej. Do przyjęcia do szkoły wojennej wymaganą będzie czteroletnia służba w linii.

— **„Panów trzeba tępić bez litości“** — oto hasło p. Stapińskiego, szerzone w „Przyjacielu ludu“. P. Stapiński, jako poseł sejmowy, wie bardzo dobrze, jakie trudności nastręcza ułożenie projektu reformy wyborczej a tymczasem wypisuje w „Przyjacielu ludu“ tego rodzaju niedorzeczności, że „panowie przedłożą ustawę wyborczą z pewnością dopiero w ostatniej chwili, abyśmy nie mogli w czas zawiadomić ludu i aby lud nie mógł przyjechać do Lwowa z protestem“. P. Stapiński odwołał swą zapowiadaną „demonstracyę ludową“ nie dlatego, że nie jest znany projekt nowej reformy wyborczej, ale dlatego, że demonstracya ta byłaby mu się nie udała, lży więc drukiem większość sejmu, nazywając postępowanie jej „rozbojem politycznym“ i pisząc: „panów trzeba tępić bez litości, jako wrogów ludu, jako szkodników, którzy cały kraj pogrążają w upadku“.

Kronika lwowska.

⨯ **Nabożeństwo żałobne** za spokój duszy śp. Michała Michalskiego, b. prezydenta miasta, odbyło się dziś przedpołudniem w katedrze. Oprócz rodziny śp. Michalskiego, wzięli w niem udział radni miasta, kilku posłów sejmowych, gremium magistratu, delegaci towarzystw itd. Nabożeństwo przy głównym ołtarzu odprawił biskup ks. Bandurski, a przy bocznych ołtarzach ks. Lenkiewicz i ks. Świsterski. Chór teatralny pod batutą p. Pasławskiego wykonał w czasie mszy kilka utworów żałobnych.

÷ **Pogrzeb śp. dr. T. Gerstmanna** em. dyrektora lwowskiej I szkoły realnej był niekłamaną, szczerą manifestacyą żalu po stracie dobrego Polaka i zasłużonego obywatela kraju. Kondukt żałobny wyruszył wczoraj o 3 z domu żałoby przy ul. Mikołaja 13. Po odprawieniu modłów żałobnych u zwłok przez ks. arcyb. Bilczewskiego i ks. bisk. Bandurskiego, wyniesiono trumnę przed dom, a chór uczniów szkoły realnej, odśpiewał pieśń żałobną „Beati Mortui“. Gdy pieśń umilkła, przeniesiono zwłoki do kościoła św. Mikołaja, gdzie ks. arcyb. Bilczewski odprawił egzekwie. Z kościoła młodzież wyniosła trumnę na swych barkach i złożyła ją na rydwanie żałobnym, poczem kondukt ruszył. Otwierała go dziatwa z zakładu sierot, za nią zaś postępowała młodzież II szkoły realnej, poprzedzając uczniów I szkoły realnej, których zastępy otwierała deputacya niosąca wieniec z napisem „Ukochanemu byłemu dyrektorowi — uczniowie I szkoły realnej“. Dalej szło duchowieństwo, oraz prowadzący kondukt ks. bisk. Bandurski. Za rydwanem postępowała rodzina, koledzy, przyjaciele i znajomi zmarłego, reprezentacya rady szkolnej krajowej z radcą dworu Dembowskim, grono radnych i w. i. Ul. Akademicką, pl. Maryackim, pl. Halickim, pl. Bernardyńskim i ul. Piekarską, podążył orszak żałobny na cmentarz Łyczakowski, gdzie u wejścia powitał chór zwłoki pieśnią: „Pożegnał już ten świat“. Po odprawieniu modłów wygłosili mowy żałobne: dyr. Passendorfer i Lityński, a wreszcie uczeń najwyższej klasy, poczem zwłoki spoczęły w mogile.

⨯ **Z miasta**. Rozeszła się po Lwowie wieść, iż z nastaniem wczorajszego wieczora, nastanie po ulicach ciemność. Strach ogarnął mieszkańców miasta, a przedewszystkiem osoby stale spacerujące po przestrzeni od ul. Mikołaja do teatru miejskiego. Niedaleko kasy oszczędności jakiś nasyp, na którym łatwo połamać kości, znów dalej jakiś mocno podejrzany rów, w którym zostawić można cząstkę swego „ja“. A mieszkańcy tych ulic, gdzie zakładają jakieś rurociągi, czy naprawiają bruk, już od 6 nie ruszali się z domów, oczekując co chwila zapowiedzianej przez głośną famę publiczną, katastrofy. Dalej zaopatrywano drzwi podwójnymi zamkami, łańcuchami bezpieczeństwa itd., nie pomnąc o tem, iż w takiej ciemnej nocy, jaka przyjść miała, nawet złodziej nie mógłby się oryentować. Do 7 wiecz. światła się tylko gdzieniegdzie pokazały. Zajmującym był widok jak przechodnie na pl. Fredry uderzali i wywracali się o drewniane baryerki, odgraniczające zamkniętą od pół roku ul. Fredry od reszty cywilizowanego Lwowa. Potem światła zaczęły się pojawiać, zapalane jakąś dość niewprawną ręką, bo tliły się smutnie i blado. Gdzieniegdzie od latarni odszedł zniecierpliwiony strażak miejski, któremu sprzykrzyło się po parę razy próbować eksperymentu z zapalaniem.

Lwów zajaśniał dziesiątkami świateł. Przez ulice przeszedł szmer zadowolenia i... rozczarowania. Znów Lwowian okłamano, znów z wielkiej senzacyi, jest w rezultacie bardzo wielkie nic.

⨯ **Wiadomości osobiste**. Jacek Malczewski, znakomity artysta bawi we Lwowie.

⨯ **Ślub** porucznika 6 p. ul., p. Władysława Żebrackiego, syna śp. Artura i Wandy z br. Beessów Żebrackich, z panną Kazimierą z Opatkowic Janowską, córką śp. Zygmunta i Zofii z Kernów Janowskich odbędzie się dnia 2 października we Lwowie w kościele św. Mikołaja o godz. 7 wieczór.

÷ **Loterya na budowę kościoła św. Elżbiety.** Wczoraj odbyło się w pałacu arcybiskupim ciągnienie losów tej loteryi. Główna wygrana, strój brylantowy wartości 10.000 kor. padła na los nr. 725.443, druga wygrana, kompletny serwis srebrny na 36 osób wart. 5.000 k. na los nr. 421.207, trzecia wygrana, urządzenie salonu wart. 2.500 k., na los nr. 747.715, czwarta wygrana, obraz wart. 1.400 na los nr. 130.638, piąta wygrana, obraz wart. 1.200 kor. na los nr. 675 859.

Następne wygrane padły na losy nr. 757.754 obraz. wart. 900 kor., nr. 85.252 wypukła rzeźba wart. 900 kor., nr. 149.385 obraz Fałata wartości 700 kor., nr. 624.237 obraz wart. 700 kor.;

wygrane po 620 k. padły na losy nr. 216 018 biblja, nr. 478.412 para koni, nr. 522.527 obraz, nr. 645.202 obraz;

dalej padły wygrane na los nr. 26.900 srebro stołowe na 6 osób wart. 540 kor., nr. 340 607 obraz wart. 540 kor., nr. 126.821 obraz wart. 400 kor., nr. 563.905 dwa świeczniki bronzowe wart. 400 kor., nr. 552.761 starożytna karabela wart. 400 kor., nr. 273.910 obraz wart. 400 kor.

po 300 k.: nr. 204.591 starożytna karabela, nr. 615.455 Popiela studyum kredkowe, nr. 194.185 portyery malowane, nr. 792.431 obraz, nr. 312.102 makata złotem haftowana, nr. 405.515 starożytna karabela;

po 200 kor.: nr. 669.909 dwie wazy japońskie, nr. 731.073 krowa, nr. 522.099 obraz, nr. 590.675 obraz, nr. 321,516 obraz, nr. 322.625 dwa lichtarze srebrne, nr. 776.991 srebrny garnitur do herbaty, nr. 39.398 stolik i dwa krzesła;

150 kor.: nr. 270.553 obraz;

po 120 kor.: nr. 114.686 stolik weneckiej roboty, nr. 608.983 jeleń z chińskiego srebra, nr. 146.474 obraz, nr. 691.995 dwa świeczniki bronzowe, nr. 649.501 obraz, nr. 4.561 serweta siatkowej roboty, nr. 552.118 dywan ręcznej roboty, nr. 809.571 wypukłorzeźba w bronzie, nr. 522.099 srebrny kubek, nr. 742.252 obraz, nr. 544.675 obraz, nr. 369.832 obraz, nr. 602.935 obraz, nr. 443.706 złoty zegarek damski, nr. 273.199 obraz, nr. 475.297 obraz, nr. 622.735 obraz, nr. 2.412 obraz, nr. 404.834 złoty zegarek, nr. 181.542 obraz, nr. 173.093 zegar stołowy, nr. 789.602 obraz, nr. 317.380 srebrny krzyż, nr. 407.873 ornat, nr. 548.426 dwa odlewy gipsowe, nr. 137.597 alabastrowy stolik, nr. 250.647 obraz, nr. 27.878 obraz, nr. 653.888 srebrna taca, nr. 362.864 obraz, nr. 158.350 rzeźba, nr. 140.516 album z podstawą, nr. 193.983 obraz, nr. 338.537 toaletka, nr. 430 826 obraz, nr. 107.338 dwa obrazy, nr. 726.247 obraz, nr. 598.748 srebrna cukiernica, nr. 127.048 obraz, nr. 183.884 obraz;

po 100 koron nr. 120.431 płaskorzeźba metalowa w ramach, nr. 400.996 obraz, nr. 205.786 alba, nr. 448.005 alba, nr. 614.048 obraz na szkle, nr. 54.421 kapa ręcznej roboty, nr. 632.679 krzesło ręcznie malowane, nr. 634.568 alba, nr. 9.970 stuła, nr. 43.689 dwie wazy porcelanowe, nr. 313.309 obraz, nr. 127.669 obraz, nr. 676.974 obraz, nr. 150,227 obraz.

Wyciągnięto jeszcze wygrane po 70 i 50 kor. Wykaz tych wygranych podamy w następnym numerze.

Kronika krajowa.

Mord w Skolem. Z Skolego donoszą iż sprawa znanego mordu i zawalenia bramy tryumfalnej w Skolem w dniu uroczystości rocznicy założenia gmachu „Sokoła“, tj. d. 24 czerwca 1907, przyjdzie pod rozstrzygnięcie zwykłego trybunału w Stryju; rozprawa odbędzie się 17 października. Oskarżeni o zbrodnię gwałtu publicznego są Rusini: Józef Nowak, liczący lat 35 i Karol Nowak, lat 38. Trzeci sprawca, Michał Warchoł, wyemigrował do Prus. Oskarżyła ich zarobnica Marya Stangurska, która widziała ich w nocy, jak podrzynali bramę tryumfalną. Innych ludzi pracujących około poderznięcia bramy poznać nie mogła. Oskarżeni nie przyznali się do winy. Do rozprawy powołano siedmiu świadków.

Kronika powszechna.

§ **Signora Toselli.** Były adwokat hr. Montignoso otrzymał od obecnej p. Albertowej Toselli telegram, nadany po odbytym ślubie, następującej treści: „Znalazłam nareszcie moje szczęście. Spodziewam się, że obecnie będę nareszcie uwolnioną od badań z Drezna. Montignoso“. Hr. Montignoso zamieszkała na stałe w swojej willi, w Poggio Imperiale w Florencyi, którą urządziła z przepychem. Niechce ona wydać najmłodszej swej córeczki ks. Moniki i oświadcza, że Toselli będzie ją adoptować.

Montignoso „znalazła więc swoje szczęście“. A dwór saski? Ten poszukuje małej księżniczki i bezskutecznie. Detektywi sascy powrócili z nad jezior górnowłoskich, lecz nie znaleźli małej Moniki. Rzeczywiście skryto ją zręcznie. Jedne dzienniki mówią że księżniczka znajduje się w Szwajcaryi, drugie iż na wyspie Wight u pewnej rodziny, serdecznie zaprzyjaźnionej z hr. Montignoso. Rada ministeryalna sama miała wiadomość, iż p. Toselli córki nie wyda, a nawet grozi jakimś wielkim skandalem, gdyby ją do tego zmuszono. Mimo to dwór i rząd obstają przy żądaniu odebrania dziecka.

W Dreźnie spokojnie. Wezwano ludność, by się sprawą zbyt drastycznie nie zajmowała ze względu na króla. W Dreźnie więc spokojnie. Policya skonfiskowała wszystkie fotografie p. Toselli wystawione za oknami wystawowemi, równie i podobizny młodego małżonka hr. Montignoso. Kolporterom zakazano rozkrzykiwać tytuły artykułów w dziennikach i broszur, odnoszących się do osławionej sprawy hrabiny. Fakt faktem, iż p. Toselli z chwilą powtórnego zamążpójcia straciła sympatyę drezdeńczyków, którzy ongiś ubóstwiali liberalną, wolną od kastowych przesądów, Luizę. Teraz współczują królowi, a o hrabinie rychło mówić przestaną. Obchodziła ich żona następcy tronu saskiego, potem nieszczęśliwa kobieta walcząca o swe prawa do dzieci, nie mają jednak współczucia dla starzejącej się kokietki, która w sidła schwytała młodziutkiego, niedoświadczonego muzyka, a tyle wstydu na dom męża i główki małych księżniczek i synków króla rzuciła. Opinia publiczna żąda od p. Toselli wydania małej, bezwinnej Moniki.

Zmarli.

Dr. Józef Różański, em. prymaryusz szpitala powszechnego we Lwowie, b. członek zarządu gal. Kasy oszczędności, zmarł 27 bm. w 65 r. życia.

OFIARY.

Dla biednej 70 letniej staruszki Honoraty Turczyńskiej nadesłała WP. W. Madejska z Marchacza kor. 4.

Mój kącik.

W tych dniach przeprowadziłem trzy następujące dyalogi:

I.

— Dzień dobry panu. Chciałbym kupić trzydzieści cetnarów węgla. W jakiej cenie sprzedajecie panowie obecnie?

— Po 97 centów za cetnar!

— !???! (te trzy znaki zapytania wraz z poprzedzającym i następującym wykrzyknikiem są podobizną wyrazu mojej twarzy w danej chwili.)

— Tak, tak panie i to radzę się spieszyć, bo po pierwszym cena podskoczy na guldena dwadzieścia albo i więcej.

. . . .

Zapłaciłem, węgiel mi dostawiono, wraz z napiwkiem wyniósł cetnar dwie korony. Działo się 25 września r. p. 1907.

II.

— Panie X, z porady lekarskiej musi mi pan dziś postawić 25 baniek.

— Sługa pana dobrodzieja, za godzinę przyjdę.

— A wiele to się za taką zabawkę płaci?

— Drobnostka panie dobrodzieju, po dwadzieścia centów a bańkę.

— Coooo?

— Tak, dwadzieścia centów, teraz ciężkie czasy, wszystko drogie i mieszkanie i mięso i opał — wszystko. Kupcowi Z wczoraj postawiłem 60 baniek (ma szerokie plecy i pieniądze) po zniżonej (!) cenie za dziesięć guldenów.

. . .

Targ w targ zgodziłem się po dziesięć centów za bańkę.

Lwowski cyrulik przybył postawił 25 baniek, co trwało trzy kwadranse i wziął za to honoraryum w postaci pięciu koron. Zdaje się, że w stosunku do świadczenia nierówna zapłata.

III.

— Słuchajcie, dobrzy ludzie. A wiele wam dać za porąbanie tego sągu drzewa?

— Na trzy kawałki dwanaście koron. (Słowa te rzucono bez najmniejszego zająknienia.)

— Co też mówicie, przecież zeszłego roku płaciłem sześć koron.

— Tak, ale teraz wszystko drogie.

— To prawda, ale przecież nie podwójnie zdrożało.

— Jak panu nie recht, może sy pan rąbać.

Nastąpiły długie targi, w trakcie których panowie rębacze raczyli zniżyć cenę do dziewięciu koron i „Tryngeldu". Zapłaciłem tedy za dwa cięcia tj. na trzy polana, dziewięć koron i 50 groszy. Dwaj analfabeci za pracę pięciogodzinną kazali (tak, kazali, bo konkurencyi u nich niema) zapłacić sobie po cztery korony i 75 gr. Czy i jak tu człowiek o pewnych a wśród ograniczonych dochodach może wyżyć, względnie związać koniec z końcem?

Co dalej? Wytwarzają się u nas stosunki wprost nie do zniesienia... (!?!)

Strajk gazowy.

Mieszkańcy miasta zostali zaskoczeni niespodziewanym wypadkiem. Wczoraj o 6 nad wieczorem wybuchł strajk robotników miejskiego zakładu gazowego. Historya tego strajku jest następująca: Przed tygodniem przy sposobności awansu jesiennego w gazowni podwyższono wszystkim robotnikom płace mniej więcej o 20 gr. dziennie. Obecnie w gazowni pracuje 150 robotników. Pracują oni po 10 godzin dziennie, a za godziny nadobowiązkowe pobierają osobne wynagrodzenie. I tak: robotnicy ziemni (uliczni) pobierają po 2 do 3 kor. dziennie, przeważnie robią na akord. Robotnicy fabryczni (w gazowni) pobierają po 3 k. 30 gr. i pracują 12 godzin przy piecach, ze zmianami (dwie tzw. szychty), z przerwą na śniadanie, obiad i kolacyę. Robotnicy warsztatowi, ślusarze pobierają od 2 k. 80 gr. do 5 kor. dziennie. Zapalacze lamp pobierają miesięcznie po 56 k. Mają oni przeważnie inne zajęcia prócz zapalania latarni. Tylko 2 razy tygodniowo czyszczą latarnie przez cały dzień, zresztą mają dni wolne, tylko wymiana siatek zajmuje im 1—2 godziny dziennie. Zapalanie i gaszenie lamp trwa 4 godziny dziennie.

We czwartek 26 bm. zjawiła się u dyr. zakładu gazowego p. Teodorowicza deputacya „Związku zawodowego robotników katolickich", która chciała mu wręczyć memoryał, zawierający najodnośniejsze postulaty robotników. Memoryału dyr. Teodorowicz nie przyjął, jako przedłożony przez osoby, stojące poza obrębem fabryki, oświadczył jednak gotowość przyjęcia prośby robotników i przedłożenia jej do dalszego traktowania komisyi gazowej, jeśli naturalnie prośba ta będzie przedłożona. Deputacya „Związku robotniczego" odeszła, a wczoraj już zaczęło być głośno w gazowni o strajku. Interwencya insp. przemysłowego, p. Nawratila, była bezskuteczna. O 6 wiecz. robotnicy zastanowili pracę bez jakiegokolwiek wypowiedzenia, zastrzeżonego regulaminem robotniczym na dni 14.

Obecny strajk ma na celu uzyskanie 25 prc. podwyżki płacy i zniżenia dnia roboczego do 9 godzin. Ostatnio powyżej wspomniana podwyżka płacy wyniosła ogółem 10 000 k. rocznie, a gdyby uwzględniono obecne żądania robotników, wydatek na płace podniósłby się o 40.000 k. rocznie. Teraz strajkuje 37 ślusarzy warsztatowych, 47 zatrudnionych w gazowni, 78 robotników ulicznych, 36 lampiarzy fabrycznych i 33 lampiarzy gazowych. Rzecz dziwna, iż strajkują właśnie robotnicy, którzy w ciągu roku bieżącego otrzymali fundusz zaopatrzenia i dwukrotną podwyżkę.

Dyrekcya gazowni usiłuje się stara przetrzymać strajk przez utrzymanie gazowni w ruchu. Przy piecach i kotłach w zakładzie gazowym stanęli inżynierzy i urzędnicy oraz kilku niestrajkujących robotników, do zapalania lamp po ulicach zarekwirowano oddział straży pożarnej. Ciemno już było po ulicach, kiedy strażacy przystąpili do zapalania latarń. W śródmieściu, gdyby nie wystawy sklepowe, które na chodniki rzucają szerokie smugi światła, nie byłoby zbyt widno. W ulicach odległych było znacznie gorzej.

Na znaczne nawet przestrzeni nie zapłonęła ani jedna latarnia, np. na ul. Sieczkowej, gdzie niejedzie znów zapalono niezbyt zręczną i wyrobioną w tym „fachu" ręką, świeciły blado. Dzisiejsze zaś dopóściej przechodnie wyrażali strażakom, wyłażącym po drabinach i zapalającym lampy zapałkami. Od 7 wiecz. latarnie płonęły prawie normalnie. Jeśli strajk nie zostanie zaraz zażegnany, oświetlenie ulic przez kilka dni będzie szwankować i nieco opóźniać się, zanim strażacy nie nabiorą dostatecznej wprawy w zapalaniu. Gazu starczy na szereg dni. W czasie wczorajszego wieczora, strajkujący napadli na jednego z strażaków i obrzucili go kamieniami, po za tem nie przyszło do scen gwałtownych. Tych robotników, którzy chodzili po ulicach i starali się gasić latarnie popsuciono, kilku bardziej upartych aresztowano.

Żądania robotników strajkujących są następujące: Latarnicy, pobierający dotychczas 57 kor. miesięcznie, żądają podwyższenia płacy do 80 kor. Robotnicy, zatrudnieni w „bajce", pobierający po 3 k. dziennie, żądają 4 kor., monterzy, zarabiający po 2 kor. 40 gr. i wyżej, żądają minimum płacy 4 k. 40 gr., robotnicy warsztatowi żądają minimum 3 kor. i podwyżki w miarę lat pracy, woźnice w końcu żądają podwyższenia dnia pracy, płacy 3 kor. dziennie i 3 centn. koksu miesięcznie, wszyscy zaś opłaty Kasy chorych przez gazownię i zaprowadzenia dnia 9-godzinnego. Zapowiadają też, że wybór zamierzą tzw. „wydziału robotniczego", który pośredniczył między robotnikami a pracodawcami. W końcu żądają robotnicy utworzenia przy produkcyi zwykłego gazu, dwu partyi, zaś przy produkcyi wodnego 3 partyi po 8 godzin. W gazowni pracują normalnie; robotnicy także zaniechają strajku miejscy, który w dalszym ciągu zapalać dziś będą latarnie na ulicach.

Dziś o g. 11 przedpoł. rozpoczęły się narady delegatów strajkujących z inspektorem p. Nawratilem, który będzie prowadzić dalsze pertraktacye ze stronami interesowanymi. P. Nawratil wysłuchał życzeń robotników, przyrzekł, iż porozumie się z prezydyum miasta i dyrekcyą gazowni. Zaznaczył jednak, iż żądania robotników są zbyt wygórowane i wątpi, czy mogą być uwzględnione.

Dyrekcya gazowni komunikuje dziennikom: „Dyrekcya gazowni czuje się w obowiązku publicznie oświadczyć, że robotnicy gazowni przed tygodniem otrzymali podwyżkę płacy, która wynosi około 10.000 koron rocznie, jak i że nie przedłożyli żadnych żądań. Natomiast przed dwoma dniami delegacya katolickiej partyi przedłożyła memoryał robotników, którego dyrekcya gazowni przyjąć nie mogła, jako przedłożony przez osoby stojące poza obrębem fabryki, oświadczyła jednak gotowość przyjęcia prośby robotników i przedłożenia do dalszego regulaminowego traktowania komisyi gazowej, jeżeli ta prośba będzie bezpośrednio przez robotników przedłożoną. Większość robotników gazowni bez jakiegokolwiek wypowiedzenia, zastrzeżonego regulaminem robotniczym na dni 14, rozpoczęła z dniem dzisiejszym strajk, mimo interwencyi i perswazyi starszego inspektora, p. radcy dworu Nawratila. Dyrekcya gazowni miejskiej dołożyła wszelkich starań, aby dostawa gazu dla miasta nie została wstrzymana."

Ruch artystyczno-literacki

* **Inauguracyą nowego sezonu koncertów w Filharmonii** będzie „wieczór pieśni", w piątek 4 października p. Stefanii z Calvasów Długoszowskiej. P. Długoszowska znaną jest sferom artystycznym Lwowa jeszcze za czasów swego panieństwa, jako p. Stefania Calvas. Wykształcona pod kierunkiem swej pierwszej nauczycielki p. Ady Dąbrowskiej występowała na estradach Koła literacko-artystycznego, związku naukowo literackiego i innych. Wyszedłszy przed rokiem za mąż za lekarza p. dr. Bolesława Długoszowskiego, skorzystała z pobytu swego męża w celach jego studyów klinicznych w Berlinie i uzupełniła swe wykształcenie głosowe za wskazówkami słynnej Lili Lehmann u jej najlepszej uczennicy, p. Nory Villenbücher. Głos z natury wyjątkowy spotężniał, i p. Długoszowska za radą p. Lehmann obrała pole estrady koncertowej. — Dyrekcya Filharmonii korzystając z chwilowego pobytu p. Calvas-Długoszowskiej we Lwowie (wyjeżdża bowiem z mężem do Paryża), skłoniła ją do koncertu. Akompaniament objął prof. Neuhauser. Program obejmuje wiele pieśni także i nowych, u nas nieznanych kompozytorów i budzi wielkie zainteresowanie. Bilety sprzedaje już Kasa Filharmonii.

* **Z Genewy** donoszą: p. R Perutz uczeń prof. konserwatoryum lwowskiego, M. Wolfsthala, doznał od prof. Marteau'a niezwykle przychylnej oceny. Mistrz Marteau bowiem, do którego p. Perutz udał się dla ostatecznego wydoskonalenia swej gry skrzypcowej, uznał go za niezwykle uzdolnionego, przydzielił do klasy mistrzowskiego kursu, przepowiadając mu pewne powodzenie artystyczne. Przy tej sposobności podnosił z uznaniem jego dotychczasowe wykształcenie muzyczne i prawie nie chciał uwierzyć, aby we Lwowie istniał tak znakomity pedagog w osobie prof. Wolfsthala, którego metodę mistrz Marteau uznał za wzorową. Słowa takie wypowiedziane przez takiego mistrza, jakim dziś jest Marteau, powszechnie uważany za następcę Joachima, są najlepszem uznaniem dla dotychczasowej pracy prof. Wolfsthala.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W niedzielę o pół do 4 popoł „Moralność pani Dulskiej", o pół do 8 wieczór „Aida"; występ pań Ruszkowskiej, Wisting i p. Dygasa.

W poniedziałek „Łódź kwiatowa", Sudermanna.

We wtorek „Cavaleria rusticana", występ p. Zboińskiej i Dianiego; i „Pajace" występ p. Bohuss i Dygasa.

We środę „Budowniczy Solness", Ibsena.

Repertuar teatru krakowskiego

W niedzielę „Szkoła" Z Kawecki.
W poniedziałek „Upiory" Ibsena.
We wtorek „Szkoła" Kaweckiego.
W środę „Cenzor moralności" Nikorowicza.
W czwartek „Szkoła" Kaweckiego.
W piątek „Cenzor moralności" Nikorowicza.
W sobotę premiera „Przemysł pani Warren" Shawa.
W niedzielę po południu „Piastowie" Marcinowskiej, wieczór „Szkoła" Kaweckiego.

Z KRAKOWA.

— Przez trzy dni przed trybunałem przysięgłych toczył się w Krakowie proces przeciw wyrobnikowi Wincentemu Rajzerowi, oskarżonemu o uduszenie żony swej Magdaleny i rzucenie zwłok jej do Rudawy, oraz przeciw kochance jego Maryannie Kaczorównej, oskarżonej o współudział w tej zbrodni. Rozprawa przeciw obojgu oskarżonym toczyła się już w czerwcu br. przed przysięgłymi i wówczas trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych skazał Rajzera za morderstwo na karę śmierci przez powieszenie, a Kaczorównę za współudział w tej zbrodni na 10 lat ciężkiego więzienia. Od tego wyroku zasądzeni wnieśli zażalenie nieważności do najwyższego trybunału, a ten zażalenie z przyczyny formalnej uwzględnił, zniósł wyrok i polecił przeprowadzić nową rozprawę. Rozprawa się odbyła, a trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych, skazał Rajzera ponownie na karę śmierci, Kaczorównę zaś tylko na 10 miesięcy więzienia za zacieranie wobec władz śladów zbrodni.

Z WARSZAWY.

— Z Warszawy donoszą: Ostatnie tłumne aresztowania członków partyi socyalno-demokratycznej, zrobiły w partyi znaczne wyłomy. Związki wpływowe dawniej wśród robotników podupadają zupełnie zarówno z braku pieniędzy, jak braku członków. Ekspropriacye bowiem coraz trudniejsze z powodu baczności i energii władz, dawni członkowie coraz liczniej odstępują od partyi, widząc, że nie ziściła się ani jedna z żywiołowych nadziei. W ostatnich dniach zamknęło swe rachunki życiowe stowarzyszenie „Proletaryat", a do rąk policyi dostała się korespondencya, stwierdzająca fakt zupełnej likwidacyi polskiej partyi socyalistycznej „Proletaryat", która pozostała bez pieniędzy i członków, bo członków tych prawie wszystkich aresztowano.

Niema też prawie dnia, aby policya nie wpadła na nowe tropy socyalistów, lub anarchistów i nie przedsiębrała aresztowań. W sobotę aresztowano na Nalewkach dwóch anarchistów-komunistów z grupy „Przełom". Znaleziono przy nich brauning i mnóstwo proklamacyj.

— W Sosnowicach aresztowano Józefa Kościelniaka, lat 22 i Kazimierza Kreta, lat 17, pod zarzutem zamordowania inżyniera śp. Tadeusza Wiśniewskiego.

— Pomiędzy stacyami Słotwiny a Koluszki strzelano do maszynisty parowozu podczas jazdy; maszynista jest ciężko ranny; jest to już drugi zamach na maszynistów w ostatnim czasie.

— Aresztowanych majstrów i urzędników fabryki Silbersteina (w Łodzi przewieziono do więzienia. Wczoraj w kilku fabrykach aresztowano delegatów robotniczych. — W fabryce Geyera aresztowano 2 osoby przypadkowo tam bawiące. — Wczoraj rano wybuchł groźny pożar w przędzalni Żukowskiego przy ul. Konstantynowskiej; spaliło się pół fabryki; strata wynosi około 100.000 rubli. W fabryce Buttlera nieporozumienie zażegnano i zamknięcie fabryki odwołano. — Robotnicy tkalni Barcińskiego uzyskali podwyżkę płacy i powrócili do pracy. — W fabryce Winberga po jednotygodniowym strajku robotników nastąpił powrót do pracy na dotychczasowych warunkach. We wszystkich tych wypadkach przyszło do porozumienia dzięki pośrednictwu związku robotniczego „Jedność".

Z całego świata.

Wiedeń. Dziś w południe przybył tu wielki książę Włodzimierz z żoną. Na dworcu powitał przybyłego cesarz Franciszek Józef i arcyks. Franciszek Ferdynand.

Mannheim. Wielki książę badeński zmarł dziś rano.

Czerniowce. W tutejszym szpitalu wojskowym stwierdzono u żołnierzy, którzy powrócili z manewrów w Galicyi, 9 wypadków krwawej biegunki i trzy wypadki tyfusu brzusznego. Zawiadomiono o tem ministerstwo wojny.

Paryż. Tutejsi sędziowie przysięgli przy końcu sesyi wrześniowej wręczyli prezydentowi sądu podanie, w którem wyrażają ubolewanie, że nie uwzględnia się uchwał przysięgłych co do zatrzymania kary śmierci.

Rzym. Pani Toselli z księżniczką Moniką przybyła dziś do Florencyi. Na dworcu oczekiwała przybycia jej liczna publiczność, która witała ją bardzo sympatycznie. Pani Toselli wraz z córką odjechała automobilem do wynajętej w okolicy willi.

Madryt. Z Malagi donoszą, że położenie tam polepszyło się; musiano opróżnić dwa tysiące pomieszkań. 12.000 osób jest bez dachu.

Ze sportu.

Jesienny sezon polowań „par force" tut. oficerskiego towarzystwa rozpoczyna się z dniem dzisiejszym. Miejsce spotkania się myśliwych miało dziś miejsce przy rogatce Grodeckiej o g. 3 pop. Polowania te odbywać się będą każdej środy i soboty, o kierunku zaś, w którym będą prowadzone, informacyi udziela komenda placu. Miłośnicy sportu konnego będą więc mieli sposobność przypatrzeć się tej istotnie pięknej zabawie, której widok może ich zachęcić do brania w niej w przyszłości czynnego udziału tembardziej, że towarzystwo oficerskie chętnieby ich widziało w swem gronie. Dotychczasowy udział cywilnych sportsmanów w lwowskich polowaniach „par force" bardzo jest nieliczny — a szkoda. Polowania „par force" to przecież jedne z starodawnych, polskich rozrywek rycerskich.

Telegramy i telefonematy

z dnia 28 września 1907.

Prognoza pogody.

Wiedeń. Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu na dzień 29 września:

W Galicyi wschodniej i zachodniej: Miejscami pochmurno, słabe wiatry, temperatura mało zmieniona, mgła poranna.

Sytuacya w Wiedniu.

Wiedeń. W kołach niemieckich uważają za rzecz pewną, że Izba poselska zbierze się 10 października i stronnictwa niemieckie poczyniły już kroki przygotowawcze. Dotyczy to przedewszystkiem połączenia się 3 stronnictw niemieckich, a mianowicie partyi postępowej, niemiecko-narodowej i radykalnej. Niemcom chodzi o określenie swego stanowiska wobec ugody, o zapewnienie sobie zastępstwa w gabinecie i o zabezpieczenie wyboru delegatów niemieckich. Dotąd istniał już pewien związek między temi stronnictwami, istniał bowiem t. zw. komitet 9, obecnie zaś plenarne posiedzenia wszystkich tych stronnictw mają zastąpić ten komitet 9 Komitety wykonawcze wszystkich trzech stronnictw będą nadal odbywać wspólne posiedzenia plenarne.

Co się tyczy rekonstrukcyi gabinetu, to zdaniem polityków niemieckich, sprawa ta stoi jeszcze na dalekim planie. Zmiana w najbliższym czasie możliwąby była chyba jedynie w ministerstwie handlu, przyczem w rachubę wchodzą względy raczej osobiste, aniżeli polityczne.

Z Węgier.

Budapeszt. Podczas bankietu, urządzonego przez stronnictwo niezawisłości, wygłosił Apponyi mowę, w której zaznaczył, że w obecnych warunkach dojście do skutku sprawiedliwej ugody leży w interesie Węgier. Gdyby w dojściu do skutku ugody chodziło tylko o utratę popularności, a nie także o utratę zasad, mowca bez wahania głosowałby za ugodą. Wkrótce niepewność ustanie, gdyż rząd chce po zebraniu się sejmu stan sprawy przedłożyć, aby sejm mógł powziąć odpowiednią uchwałę.

Sejm chorwacki.

Zadar. Sejm rozpoczął obrady nad wnioskiem posła Milica (Chorwata) przeciw przewlekaniu rozwiązania sprawy językowej. Zastępca rządu radca dworu, Tomicic, w dłuższej mowie dowodził, że rząd sprawy nie przewleka, tylko odpowiednio do uchwały sejmu, przystąpił do studyów nad uregulowaniem sprawy językowej i jeszcze w tym roku zasady uregulowania tej kwestyi będą przedłożone mężom zaufania. Podczas mowy Tomicica panował niepokój, mowcy kilkakrotnie przerywano. Poseł Milic zabrawszy z kolei głos, wywodził, że po zaprowadzeniu powszechnego prawa głosowania wszystkie przywile językowe powinny ustać, że w Dalmacyi, zamieszkałej przez 97 proc. Serbów i Chorwatów, języki chorwacki i serbski nie powinny ograniczać się tylko do szkół i kilku urzędów, lecz powinny być zaprowadzone we wszystkich bez wyjątku urzędach i na wszystkich polach administracyi. Poseł Vukotic (Serb) popierał wniosek Milica i ganił postępowanie rządu. Poseł dr. Cingrja i Biankini występowali przeciw stanowisku rządu.

Konferencya w Haadze.

Haga. Na pełnem posiedzeniu konferencyi pokojowej delegat holenderski podziękował imieniem królowej za wyrażone jej przez konferencyę uznanie oraz za zamiar odbycia trzeciej konferencyi również w Hadze.

Przyjęto szereg uchwał, powziętych przez komisyę IV.

Wojna w Maroku.

Paryż. Urzędowa depesza z Casablanca z 27 donosi, że prawie wszystkie szczepy poddały się, przyjmując warunki francuskie, z wyjątkiem sześciu, które rokowań nie rozpoczęły.

Tanger. Mulej Hafid zamianował Rajsulego baszą Tangeru.

Wilhelm II w Anglii.

Berlin. „Voss. Ztg." dowiaduje się, że cesarzowi Wilhelmowi II w jego podróży do Anglii towarzyszyć będzie kanclerz państwa ks. Bülow. Czas pobytu cesarza niemieckiego w Anglii przypadnie między 11 a 18 listopada br.

Z Rosyi.

Zamachy i napady.

Odessa. Onegdaj wieczór na ulicy Prohorowskiej zabito kilku strzałami właściciela domu, Moszkowicza, który odmówił rewolucyonistom 300 rubli. Moszkowicz był już raz ranny, przed tygodniem opuścił szpital.

Zaburzenia w Chinach.

Szangay. Podczas powstania zwróconego przeciw chrzecijanom, zamordowano w miejscowości Kanczufu w prowincyi Kangsi, misyonarza włoskiego Carduglia; drugi misyonarz tam działający, Francuz, zdołał umknąć. Seminaryum i kościół spalono. Powodem tych morderstw brak ochrony ze strony sfer miarodajnych, które tylko pozornie występują przeciw powstańcom. Doniesienia Chińczyków z głębi kraju podają, iż wymordowano tam wielu księży chińskich i wiele kościołów spalono.

Szangaj. W miejscowości Nankangsuen (prowincya Kiangsi) wybuchło powstanie. We wsi Javolin zabito kilku Chińczyków chrześcijan i księdza. Spalono stacyę misyjną Łazarzystów w Kanhaku. Misyonarze uciekli do Kianghu i prosili konsula francuskiego telegraficznie o pomoc.

Szangaj. Ruch bokserów w Kiangsi zwraca się głównie przeciw katolikom; ponieważ obawiają się także rozruchów antydynastycznych, wysłały władze chińskie wojsko celem uśmierzenia rozruchów. Jeden z francuskich księży misyonarzy ratował się ucieczką i nie wiadomo gdzie się znajduje.

Hongkong. Podczas pożaru w Wuchov który w zupełności ugaszono, nastąpił wybuch w składzie nafty. Sądzą, że zginęło 100 osób. W mieście rabowano; konsulatu angielskiego strzeże załoga kanonierki angielskiej.

Rozmaitości.

§ **Lunatyczka muzykalna.** We Wiedniu w sali hotelu „Continental" odbyło się onegdaj w obec zaproszonych gości przedstawienie z młodą, przystojną miss Nydią, zwaną lunatyczką muzykalną, grającą w stanie uśpienia, każdy położony na pulcie utwor, chociaż go nie widzi. Miss Nydię wprowadził na salę jej impresario Sampson i posadził ją na estradzie na wysokiem krześle bez oparcia, naprzeciw wielkiego zwierciadła ściennego, sam zaś stanął za nią, trzymając w ręce małe, sześcioboczne lusterko, które chwytało promienie światła z kandelabra, wiszącego nad jej głową, załamywało je w wielkiem zwierciedle ściennem i następnie skierowywało je na jej twarz. Przez chwilę patrzyła miss Nydia szeroko rozwartemi oczyma w zwierciadło ścienne, poczem oczy jej zamknęły się i zapadła w głęboki sen. Następnie impresario zawiązał jej oczy, naprzód białą, gęstą, a następnie czarną chustką ponadto nałożył na każde oko watę, aby uchylić nawet ślad podejrzenia, że artystka może coś widzieć z pod tej opaski. Po tych przygotowaniach zaprowadził śpiącą damę do otwartego fortepianu i posadził ją na taburecie. Poprzednio już rozdał pomiędzy gości program zawierający tytuły przeszło siedmdziesięciu utworów muzycznych, prosząc każdego, ażeby zakreślił jeden utwor. Następnie zebrawszy napowrót te programy, kładł je po kolei na pult fortepianu, a artystka grała zakreślony utwor dopóty, dopóki impresario nie zabrał programu z pultu. Gdyby grała same tylko utwory umieszczone na programie, możnaby ostatecznie podejrzywać ją o jakieś porozumienie z impresariem, wszelako niektórzy goście przynieśli ze sobą z domu utwory, co do których nie podlegało najmniejszej wątpliwości, że miss Nydia nie zna ich, a jednak, gdy położono je na pulcie, odegrała je. Ba, jeden z obecnych muzyków, profesor Ludwig, skomponował w sali na poczekaniu jakiś finał i napisał go na papierze nutowym i znów Nydia odegrała go. Gdy nikt już nie stawiał nowych żądań, zdjął impresario opaskę z oczu śpiącej dziewczyny, dmuchnął jej lekko w twarz, poczem miss Nydia otworzyła oczy i z melancholijnym uśmiechem ukłoniła się publiczności. Widzowie zaś rozeszli się, debatując żywo nad rozwiązaniem tej zagadki.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Dział ekonomiczny.

— **Wykazy do podatku osob. doch.** Krajowa dyrekcya skarbu obwieszcza, iż dla użytku przy wymiarze podatku osobisto-dochodowego na r. 1908, przedkładać mają właściciele domów — wykaz mieszkańców domu, osoby podnajmujące mieszkania — wykaz podnajemców, głowy rodzin — wykaz osób należących do ich gospodarstwa a zarobkujących. Wykazy te na przepisanych drukach, które udzielą bezpłatnie władze podatkowe, przedłożyć im należy do 15 listopada br.

a **Szkoła gospodyń wiejskich.** Z dniem 1 listopada rozpoczyna się kurs sześciomiesięczny w powiatowej szkole gospodyń wiejskich w Albigowej obok Łańcuta, w której dziewczęta, córki gospodarzy kształcić się będą we wszystkich gałęziach gospodarstwa domowego, obok kierunku opartego na zasadach religijnych i narodowych. Podania należy wnosić do 20 października br. do wydziału pow. w Łańcucie. Warunki: a) rozpoczęty 16 rok życia, b) ukończenie szkoły ludowej, c) pozamiejscowe kandydatki muszą być umieszczone w internacie istniejącym przy szkole, w którym utrzymanie obliczone jest na 24 koron miesięcznie, d) ubogie kandydatki jeśli chcą być przyjęte na koszt powiatu, muszą przedłożyć świadectwo ubóstwa.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 28 września.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.
Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 11·50 do 11·70, pszenica na termina 0·— do 0·00. Żyto gotowe 10·60 do 10·80, żyto na termina 0·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 6·90 do 7·10. Jęczmień pastewny 7·00 do 7·50. Jęczmień browarny 7·50 do 8·50. Rzepak —·— do —·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 7·— do 7·50 groch do gotowania 9·50 do 10.00 Wyka 0·00 do 0·00. Bobik 6·00 do 6·20 Hreczka 0·00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 65·— do 75·—, koniczyna biała 45·— do 55·— koniczyna szwedzka 65·— do 75·— Tymotka —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 53·75 do 54·—. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 34·— do 34·25.

Usposobienie: Ceny pszenicy wykazują dalszą zwyżkę. W owsie podaż się wzmaga i cena obniża się. Inne produkty notują bez zmiany.

Budapeszt dnia 28 września. Kurs w koronach i po 50 klg. Notowano pszenicę na październik 11·06—11·07 na kwiecień 11·73—11·74 żyto na październik 9·54—9·55 na kwiecień 10·17—10·18 owies na październik 7·68—7·69 na kwiecień 8·22—8·23 kukurudza na wrzesień —·— na maj 6·77—6·78.

Oferty: mierne.
Chęć kupna: słaba.
Usposobienie: słabe.
Pogoda: pochmurno.

Z targów handlowych.

Wiedeń. 27 września. Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 60·60 do 61·—.

Tendencya: silna.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 72·— do 72·25. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —·—. Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —·—, w całych wagonach K. —·— do —·—, beczkami do —·—.

Tendencya: spokojna.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 28 września. (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 645·50, węgierskiego zakładu kredytowego 753·— Anglobanku 299·00, Unionbanku 536·00, Banku dla krajów koronnych 426·50, Bankvereinu 533·75, Bodencreditu 1024·00, galicyjskiego Banku hipotecznego —·00, kolei państwowych 662·25, kolei południowej 154·00 tramwaju A. —.—, B. —.—, kolei Elbethal 229·00 kolei północ. 5130—5150, kolei czerniowieckiej 000·00, alpiny 617·—, Rima Muranya 546·00, praskiego towarz. żelaznego 2672—0000, fabryki broni 468 , tureckie tytoniowe 424·00 galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naft. 544—000, oblig. węg. indemni. —·—, renta majowa 96·50, austryacka renta koronowa 96·50, węgierska renta koronowa 93·10, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 91·80, 4-procentowe listy banku hipotecznego 95·00, 4 i pół procentowe listy banku hipoteczn. 99·45, 5-procentowe listy banku hipotecznego 109·50, 4-procentowe Banku kraj. 95·—, 4 i pół proc. Banku kraj. 100·20, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. 00·00, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 97·75, 4-procentowe gal. pożyczki krajowe z r. 1893 95·05, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 93·80, losy tureckie 187·50 marki 117·40, ruble 253·75, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 85·40.

Przyjechali do Lwowa d. 28 września 1907.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona). F. hr. Ressegnier z Niska, O. Brykczyńska z Zagwoździa, M. Aslan z Rojatyna, dr. Dymidewicz z Łańcuta, P. Udrzycka z Mostów, F. Nanowski z Ustrzyków, Pp. Kędzierscy z Meryszczowa, W. Ciepielowski ze Lwowa, P. Rudziński ze Złoczowa, dr. A. Iskrzycki z Sanoka, P. Romański z Husiatyna, S. Zwolski z Bryńca, S. Grabowski z Kielca, A. Madeyski ze Skolego, O. Brandenburg z Hamburga, W. Kwiatkowscy z Charkowa, A. Koralewski z Tarnawy.

105

Wśród życia towarzyskiego.

Powieść EDYTY WHARTON.

(Z angielskiego).

Ciąg dalszy.)

Oczy pani patrzą teraz tak poczciwie. Mówisz pani, że mnie żałujesz. Otóż, niech pani tego dowiedzie; przecież niema nic, coby panią od tego powstrzymać mogło. Rozumie pani oczywiście, że wszystko zostałoby w najgłębszej... tajemnicy... nigdy ani słówka, że pani ma z tem jakąkolwiek łączność... Zresztą do tego wcale nie przyjdzie; ja tylko chcę mieć możność powiedzenia: „Wiem to... i to... i to...“ i walka ustałaby. Cała ta ohydna sprawa byłaby zakończona w jednej chwili.

Mówił, dysząc ciężko, jak znużony szybkobiegacz, który upada z wyczerpania. A Lily nagle ujrzała, jakby po przez mgłę, pewną drogą, wiodącą do spokoju. Nie mogła bowiem mylić się co do istotnych zamiarów, ukrywających się po za tem niejasnem wezwaniem; zrozumiałaby te zamiary i bez pomocy napomknień pani Fisher. Oto stał przed nią mężczyzna, który zwracał się do niej, doprowadzony do ostateczności osamotnieniem swojem i upokorzeniem; jeśli w takiej chwili przyjdzie mu z pomocą, będzie należał do niej całą siłą swej zawiedzionej duszy. A w jej ręku spoczywała moc zniewolenia go do tego — mogła jednocześnie zemścić się i zrehabilitować; ta sposobność, o jakiej nawet marzyć nie śmiała, olśniła ją zrazu.

Lily stała w milczeniu, patrząc w dal pustej ścieżki. I nagle ogarnęła ją obawa — obawa przed sobą samą i przed straszną siłą pokusy. Wszystkie słabe strony jej charakteru były niby współwinowajcami, pociągającymi ją ku drodze, którą już utorowały. Poruszyła się żywo i wyciągnęła rękę do Dorseta.

— Żegnam pana... bardzo mi przykro; ja dla pana nic zrobić nie mogę.

— Nic? Ach, niech pani tego nie mówi — zawołał; — powiedz pani prawdę, że mnie opuszczasz, jak inni. Pani, jedyna istota, która mogła była mnie ocalić!

— Żegnam pana... żegnam — powtórzyła z pośpiechem, a odchodząc dosłyszała błagalny krzyk jego:

— Ale pani przynajmniej pozwoli, żebym się z panią raz jeszcze zobaczył?

Lily, wszedłszy znów na grunt Gormerów, dążyła szybko przez murawę ku niewykończonemu domowi, przypuszczając, że tam zastanie panią Gormer, zastanawiającą się, z niezbyt wielką rezygnacyą, nad przyczyną jej długiej nieobecności; jak wiele osób niepunktualnych bowiem, Mattie Gormer nie lubiła na nikogo czekać.

Wszelako, gdy miss Bart weszła w aleję, spostrzegła, że elegancki faeton, zaprzężony w parę rosłych koni, znika za szpalerem w kierunku kraty; na stopniach przeddrzwiami zaś stała pani Gormer, a na jej zarumienionej twarzy malowało się wielkie zadowolenie. Na widok Lily rumieniec przybrał ton ciemniejszy, w oczach odbiło się zakłopotanie i Mattie Gormer rzekła ze śmiechem:

— Widziałaś mego gościa? Ach, myślałam, że wracałaś aleją. Była tu pani Jerzowa Dorset... powiedziała, że wstąpiła, by złożyć sąsiedzką wizytę.

Lily przyjęła tą wiadomość ze swoją zwykłą zimną krwią, jakkolwiek znając dobrze Bertę, nie byłaby jej posądzała o posiadanie instynktu sąsiedzkiego. — Pani Gormer zaś, doznawszy ulgi, że Lily nie okazała zdziwienia, mówiła dalej:

— Oczywiście przywiodła ją tu ciekawość. musiałam ją oprowadzać po całym domu. Ale trudno, doprawdy, być milszą... żadnych tonów, wiesz, i taka uprzejma; rozumiem teraz doskonale, że ludzie tak się nią zachwycają.

Fakt, że ta zdumiewająca wizyta była równoczesna spotkaniu Lily z Dorsetem, nasuwał myśl, że nie był to przypadkowy zbieg okoliczności, co przejęło miss Bart nieokreśloną obawą. Berta nie miała zwyczaju odwiedzać sąsiadów, a tem mniej robić awansów komuś, kto nie należał do najściślejszego koła jej znajomych. Tych, którzy pragnęli do grona tego być zaliczeni, pomijała obojętnie, o ile nie kierował nią interes osobisty; wtedy umiała być uprzejma, a Lily zauważyła niejednokrotnie, że to kapryśne postępowanie Berty nadawało jej uprzejmościom szczególną wartość w oczach osób, które niemi obdarzała.

Lily dostrzegła to i teraz w nieukrywanem zadowoleniu pani Gormer, w upodobaniu, z jakiem, bez żadnej przyczyny, przez dwa dni następne powtarzała zdania, wypowiedziane przez Bertę i opisywała tualetę. Wszystkie ukryte ambicye pani Gormer, tłumione przez jej wrodzoną opieszałość i zachowanie się jej towarzystwa ocknęły się znów pod wpływem awansów Berty; a jakakolwiek była ich przyczyna, Lily czuła, że jeśli będą się powtarzały, mogą oddziałać zgubnie na jej przyszłość.

Przerwała zatem pobyt u nowych przyjaciół kilku wizytami u innych, równie świeżych znajomych, powróciwszy zaś z tej, niezbyt miłej, wycieczki, uczuła niezwłocznie, że wpływ pani Dorset unosił się jeszcze w powietrzu. Nastąpiła ponowna wymiana wizyt, herbata w klubie wiejskim, spotkanie na balu po polowaniu; obiegała nawet pogłoska o bliskim obiedzie, którą Mattie Gormer, z nienaturalną u niej dyskrecyą, usiłowała wyłączyć z rozmowy, ilekroć Lily brała w niej udział.

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1907 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z

(na dworzec główny)

Pociąg posp. przych. o g.	Pociąg osob. przych. o g.	
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Bernomethu Czudina, Serethu i Suczawy
2·31	—	Frakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
		Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—		Husiatyna, Stryja, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·25	Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Opawy, Krakowa, Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza przez Tarnów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Sanoka, Chyrowa
—	8·05	Ickan, Dorny Watry, Brodiny, Radowiec, Czerniowiec, Kołomyi, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa
—	8·22	Jaworowa
8·55	—	Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Krakowa, Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa
—	9·45	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	[illegible]·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmező
—	[illegible]	Sianek, Sambora
—	[illegible]	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
—	[illegible]00	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
—	12·40	Sokala, Rawy ruskiej
—	1·10	Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Sokala, Lubaczowa
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	1·55	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
2·16	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
2·25	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Żuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu, Suczawy
—	3·51	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia
—	3·55	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Radowiec
—	4·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·00	Jaworowa
—	5·25	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5·40	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 15/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 15/6 do [illegible] wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·00	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zbaraża
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny
		Na dworzec „Podzamcze“
—	7·01	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·40	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża
2·00	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodow, Grzymałowa
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pust., Skały, Husiatyna, Zbaraża

Ze Lwowa do

(z dworca głównego)

Pociąg posp. odch. o g.	Pociąg osob. odch. o g.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmező, Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	3·45	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sanoka, Mező Laborcza, Pesztu, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·00	Sambora, Sianek
—	6·10	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszau), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry
—	6·12	Rawy ruskiej, Sokala
—	6·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
—	6·58	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Resztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 15/6 do 15/9 wł.)
—	8·40	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.), Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 15/6 do 15/9 wł.)
—	9·05	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.)
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta rz. k.). Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·45	Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża.
—	11·05	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
1·55	—	Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·17	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały Iwania pustego, Grzymałowa
—	2·36	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	2·25	Kołomyi, Żydaczowa
2·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza.
—	4·05	Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·30	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	5·50	Stanisławowa
—	6·1[illegible]	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcima
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·30	Jaworowa
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów, Potutor
7·05	—	Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Nowego Sącza, Koszyc, Budapesztu przez Tarnów
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·20	Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Chyrowa przez Przemyśl
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhometha, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·15	Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·30	Stryja, Drohobycza, Borysławia
		Z dworca „Podzamcze“
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
—	11·03	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża
2·32	—	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	7·24	Podwołoczysk
—	11·35	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Zbaraża

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Wszelkiego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można w biurze miastowem c. k. kolei państwowych, w pasażu Hausmana l. 9. Informacye zaś w sprawach przewozu towarów i taryfowych udziela biuro informacyjne c. k. kolei państw. ul. Krasickich l. 5, drzwi nr. 67 w dnie powszednie od 8 rano do 3 popoł., w niedziele i święta zaś od 8 rano do 12 w poł.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumana i Sp.